

## Aby odpowiedzialność nie była pustym frazesem

10 PAZDZIERNIKA br. obradowała w Legnicy Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR. Uczestniczyło w niej 250 delegatów, reprezentujących 26 041 kandydatów i członków partii w województwie. Jak wynika z przedstawionych materiałów, do partii należy w Legnickim 10 741 robotników, 1962 chłopów, 13 097 pracowników umysłowych oraz 241 osób z innych środowisk. Konferencja dokonała oceny działalności partii

w województwie w okresie od 25 stycznia 1984 r., wybrała nowe władze oraz wytyczyła zadania na kolejną kadencję.

Zarówno w referacie, który wygłosił I sekretarz KW HENRYK NOWAK, jak i w materiałach sprawozdawczych wręczanych delegatom, wielokrotnie nawiązywano do działań partii w Jaworze — zazwyczaj w kontekście pozytywnym — oraz do realizacji zadań społeczno-gospodarczych.



W dokumentach Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Legnicy mówi się o zakończeniu inwestycji modernizacyjnych w ZKiMR. Na zdjęciu fragment hali, realizowanej w ramach tego zadania

Fot. W. Kolodziejski

## Wojewódzkie władze partyjne

I SEKRETARZEM KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR został: HENRYK NOWAK — lat 52, staż partyjny 20 lat, wykształcenie wyższe, delegat na X Zjazd PZPR, ponownie.

SEKRETARZE KW PZPR:

PIOTR CZAJA — lat 41, staż part. 22, wyksz. wyższe, dotychczasowy przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej;

KRZYSZTOF JEŹ — 1. 39, staż part. 14, wyksz. wyższe, ponow.;

ZBIGNIEW KORPACZEWSKI — 1. 41, staż part. 22, wyksz. wyższe, ponownie;

JERZY SZCZEPANIAK — 1. 44, staż part. 25, wyksz. wyższe, ponownie.

CZŁONKOWIE EGZEKUTYWY KW PZPR:

LUDOMIR BARAŃCZUK — 1. 47, staż part. 21, wyksz. niepełne średnie — górnik-instruktor strzałow w ZG „Rudna”;

EUGENIUSZ BARCZYŃSKI — 1. 50, staż part. 30, wyksz. wyższe, przewodniczący WRN;

ANDRZEJ DOMINO — 1. 35, staż part. 10, wyksz. wyższe, mistrz wydziału w Hucie Miedzi „Głogów”;

TADEUSZ DUTKIEWICZ — 1. 46, staż part. 24, wyksz. wyższe, dyrektor PPGR w Legnicy;

BOGDAN DZIWAŁ — 1. 36, staż part. 16, wyksz. wyższe, I sekretarz KM PZPR w Legnicy;

HELENA JASIC — 1. 43, staż part. 24, wyksz. średnie, mistrz w Złotoryjskich Zakładach Obuwia, delegat na X Zjazd PZPR;

RYSZARD JELONEK — 1. 53, staż part. 33, wyksz. wyższe, wojewoda legnicki;

MARIA KAMINSKA — 1. 42, staż part. 22, wyksz. średnie, mistrz konfekcji w ZPDz. „Hanka” w Legnicy, delegat na X Zjazd PZPR;

ALFRED KIELOCH — 1. 28, staż part. 7, wyksz. średnie techniczne, rolnik indywidualny w Gościńslawiu, gm. Udanin, delegat na X Zjazd PZPR;

ZDZISŁAW NAWARA — 1. 48, staż part. 25, wyksz. wyższe, oficer LWP;

MAREK OCHOCKI — 1. 50, staż part. 27, wyksz. wyższe, szef Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych, delegat na X Zjazd PZPR;

MIROSLAW PAWLAK — 1. 49, staż part. 14, wyksz. wyższe, dyrektor generalny KGHM w Lubinie, delegat na X Zjazd PZPR;

DANUTA RADOM — 1. 30, staż part. 7, wyksz. niepełne wyższe, nauczycielka w Szkole Podstawowej nr 4 w Polkowicach, I sekretarz POP;

JERZY RADZIO — 1. 39, staż part. 21, wyksz. wyższe, dot. sekretarz KW PZPR, przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej;

KRYSTYNA SPAŁEK — 1. 33, staż part. 10, wyksz. zawodowe, wydawca narzędzi w Fabryce Maszyn Budowlanych w Głogowie, delegat na X Zjazd PZPR;

JAN UNIATOWICZ — 1. 39, staż part. 18, wyksz. wyższe, I sekretarz KZ PZPR w ZG „Lubin”.

CZŁONKOWIE KW PZPR Z JAWORA:

JANUSZ AGDAN — 1. 39, staż part. 13, wyksz. wyższe, I sekretarz KM PZPR w Jaworze;

ZBIGNIEW DZIKOWICZ — 1. 39, staż part. 18, wyksz. zawodowe, elektryk w Spółdzielni Inwalidów „Inprodu”;

JÓZEF JUSIEL — 1. 26, staż part. 5, wyksz. średnie, cieśla — brygadziści w Jaworskim Przedsiębiorstwie Budowlanym;

DANUTA WOSTAK — 1. 32, staż part. 9, wyksz. zawodowe, rozdzielca w ZKiMR;

MAREK ZIELIŃSKI — 1. 36, staż part. 13, wyksz. niepełne wyższe, przewodniczący ZW ZSMP w Legnicy.

CZŁONKOWIE WOJEWÓDZKIEJ KOMISJI KONTROLNO-REWIZYJNEJ Z JAWORA:

ZDZISŁAW BASARA — 1. 36, staż part. 9, wyksz. średnie, mistrz działu remontowego w Fabryce Wyrobów Metalowych;

JAN BIAŁEK — 1. 59, staż part. 31, wyksz. wyższe, naczelnik miasta;

JERZY RADZIO — przewodniczący WKKR.

Plan produkcji przemysłowej na minione 3-lecie zakładał wzrost o 14%, w rzeczywistości osiągnięto ponad 21%. Do przedsiębiorstw, które przekroczyły rozmiary produkcji z najbardziej korzystnego 1979 r., zaliczone zostały również ZKiMR. Natomiast znaczny przyrost produkcji rynkowej osiągnęły JZChG „Pollena”. Z pozytywną oceną spotkał się nowy system wynagrodzeń wprowadzony w Fabryce Wyrobów Metalowych.

W minionych trzech latach wybudowano w województwie 8600 mieszkań. W stosunku do liczby mieszkańców wyniki te stawiają Legnickie na pierwszym miejscu w kraju. Dobrze radzi sobie z realizacją planów Głogowskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Bardzo mocno zdynamiczowane zostało budownictwo mieszkaniowe w Jaworze, do czego przyczyniło się Jaworskie Przedsiębiorstwo Budowlane, a także inne zakłady, w tym również ZKiMR. Na obecną pięcioletkę zakłada się wybudowanie w Legnickim od 21 do 23 tysięcy mieszkań. Jawor dysponuje koncepcją rozwiązania systemu ogrzewania i oczyszczania komunalnego miasta. Z innych przekazanych już obiektów odnotowano wybudowany w Jaworze pawilon szpitalny.

Okres sprawozdawczy przyniósł uporządkowanie spraw wewnętrzno-partyjnych. Jest to rezultatem uścisłej pracy organizacji i instancji partyjnych m.in. w Jaworze. Uzyskały one wysoki wskaźnik przyjęć robotników do partii. Natomiast rozmowy z członkami i kandydatami PZPR prowadzone podczas kampanii przedzjazdowej przyniosły wymierne efekty w uaktywnieniu się nie tylko poszczególnych członków partii, ale całych organizacji. Dowodem tego jest np. zaktywizowanie się oddziałowych organizacji partyjnych w ZKiMR, jak stwierdził I sekretarz KW. Nie we wszystkich dziedzinach aktywność partii jest jednak zadowalająca. Pośród innych także KZ PZPR przy ZKiMR nie wystąpił jeszcze z wnioskiem o powołanie zakładowego ośrodka kształcenia i informacji, choć może pochwalić się — dodajmy już od siebie — znaczną działalnością w tej dziedzinie.

Obszerna była dyskusja podczas wojewódzkiej konferencji. Z konieczności zwrócimy uwagę tylko na niektóre wypowiedzi delegatów i zaproszonych gości. Jedną z dyskusjantek mówiła o zbyt silnym kurczeniu się gruntów rolnych, przekazywanych pod budownictwo przemysłowe i mieszkaniowe. Wprawdzie w Jaworze podoba wybudowane dotychczas osiedla: Piastowskie i Fabryczne — przedjęto niewiele terenów użytkowanych przez rolnictwo, a ponadto planuje się zabudowę terenów wewnątrz miasta, należałoby jednak ponownie zintensyfikować budownictwo plombowe. Jego tempo jakby ostatnio osłabło.

Wiele uwagi poświęcono kwestiom zatrudnienia w przemyśle, a asumptu do tego dała krytyczna ocena kadry kierowniczej, zawarta w referacie. Partia musiała m.in. cofnąć rekomendacje dyrektorowi Fabryki Maszyn Rolniczych „Dolzamet” w Chojnowie. W dyskusji mówiło się więc o ogłaszaniu konkursów nie tylko na dyrektorów przedsiębiorstw, ale i kierowników niższych szczebli, o stworzeniu systemu kształcenia kadry rezerwowej. Należy przede wszystkim ocenić, co robi kadra kierownicza i jak wywiązuje się ze swoich zadań, a nie skąd pochodzi, a postawy asekuranckie oceniać krytycznie.

Jednak nie tylko o kadry kierowniczą chodzi. Jeden z mówców wskazał na dużą fluktuację zatrudnionych. Co roku tylko z przemysłu odchodzi od 38 do 41 tys. zatrudnionych, zmieniając miejsca pracy na inne. Oznacza to, że statystycznie biorąc, co cztery lata wymieniają się załogi wszystkich przedsiębiorstw. Złe jest także z wykorzystaniem czasu pracy. Ze statystyk wynika, że na każdego pracownika przemysłu przypada — nie licząc urlopów — 23,8 nieprzepracowanego dnia roboczego, w ciągu roku więc niemal równy miesiąc. Trzeba tym zjawiskom zaradzić. Czy spełnią więc swoją rolę zainicjowane przeglądy i atestacje stanowisk? —

dalszy ciąg na str. 4



Pismo Załogi Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze  
Nr 15 (115) Rok XIII  
16-31 października 1986 r.

Z sesji MRN w Jaworze

## ■ Ocena ładu i porządku w mieście ■ Założenia planu na 1987 rok

OD MILEJ UROCZYSTOŚCI uhonorowania zasłużonych ławników i członków kolegium do spraw wykroczeń rozpoczęła się pierwsza po wakacyjnej przerwie sesja Miejskiej Rady Narodowej w Jaworze, w której uczestniczył I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR JANUSZ AGDAN. Przewodniczący MRN ROMAN GOŚCINIŃSKI udekorował STANISŁAWA SOŁTYSIKA Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski. Za długoletnią pracę społeczną oraz w charakterze ławnika Sądu Rejonowego podziękował mu naczelnik miasta JAN BIAŁEK. Na wniosek Rady 24 innym ławnikom ludowym oraz 17 wyróżniającym się członkom kolegium do spraw wykroczeń wręczono podziękowania za ofiarną pracę społeczną w wymiarze sprawiedliwości.

Po uroczystości przedstawiono analizę stanu ładu i porządku publicznego w mieście. Wskazano w niej na poprawę sytuacji społeczno-politycznej. Władze polityczne i administracyjne podejmowały ostatnio wiele działań, połączonych z intensywną akcją profilaktyczno-porządkową i kontrolno-represyjną służb porządkowych. Niemniej jednak liczba przestępstw popełnionych w I połowie bieżącego roku utrzymała się na tym samym poziomie co w roku ubiegłym. Wzrósł znacznie wskaźnik wykrywalności przestępstw z 69,9 do 89,9%. Zmniejszyła się nieznacznie ilość kolizji drogowych, wzrosły jednak kradzieże i włamania do obiektów uspołecznionych. W pierwszym półroczu 1986 roku zanotowano niemal 3 tysiące wykroczeń, czyli o 670 więcej niż w porównywalnym okresie ubiegłego roku.

Z działalności profilaktycznej warto odnotować założony z inicjatywy Komisji ds. Przeciwdziałania Alkoholizmowi — Klub Abstynenta. Obejmuje on opieką osoby, które przeszły cykl leczenia odwykowego. Podjęto także wiele działań, zmierzających do ograniczenia ilości pożarów. Funkcjonariusze RUSW przeprowadzili kompleksową kontrolę zakładów pracy w celu sprawdzenia

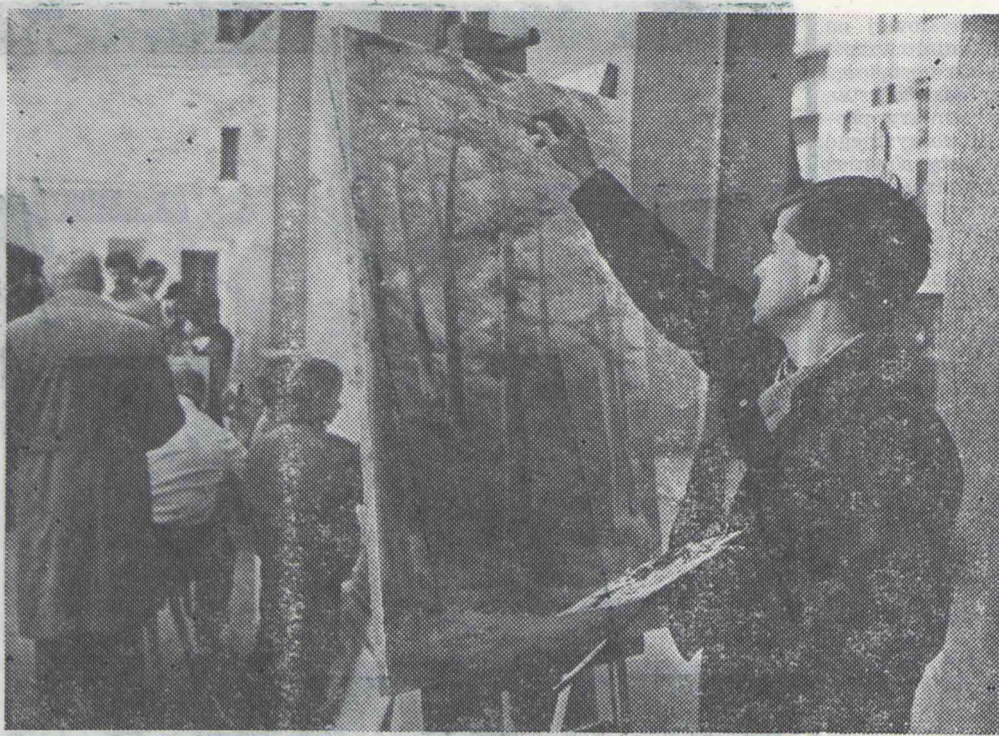
stopnia zabezpieczenia mienia społecznego. Opracowano także długofalowy program poprawy ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego w mieście i okolicach.

Podczas sesji wybrano nowych ławników ludowych i członków kolegium. Sto osób wybrano na ławników ludowych Sądu Rejonowego w Jaworze, 20 na ławników sądu pracy przy Sądzie Rejonowym oraz 10 osób na ławników Sądu Wojewódzkiego. Ustalono także skład osobowy członków kolegium ds. wykroczeń. 40 osób wybrano do kolegium przy naczelniku miasta w Jaworze, a 10 do kolegium przy wojewodzie legnickim.

Druga część sesji poświęcona była wyborowi wariantu założeń do projektu miejskiego planu na 1987 r. Radnym przedstawiono dwa warianty założeń. Jednogłośnie wybrano pierwszy z nich.

Niestety, przewidywany wzrost liczby nowo zatrudnionych pracowników nie zaspokoi potrzeb przemysłu. Przejdzie do niego w przyszłym roku około 400 osób. W tym czasie odejdzie z różnych zakładów około 470 pracowników. Dlatego przyrost produkcji musi opierać się na wzroście wydajności pracy, uzyskanej dzięki racjonalizacji i pełniejszemu wykorzystaniu czasu pracy.

dalszy ciąg na str. 4



Fot. W. Kołodziejki

## Plener plastyków

Podczas legnickiego „Babiego lata” zorganizowano na tamtejszym Rynku plener rzeźbiarsko-malarski, w którym uczestniczyło 18 plastyków-amatorów z województwa. Pracowali na przełomie września i października przez okragły tydzień. Bogato reprezentowani byli w plenerze plastycy-amatorzy z ZKiMR. Rzeźbili: EUGENIUSZ i JÓZEF KONCUROWIE, WIESŁAW KRAKOWSKI, STANISŁAW OŁDAK i BOG-

DAN SZKUP, a malował współpracownik „PF” SŁAWOMIR KOZŁOWSKI.

Plastycy amatorzy ZKiMR odnieśli duży sukces. Główną nagrodę pleneru w dziedzinie rzeźby otrzymał WIESŁAW KRAKOWSKI za pracę pt. „Macierzyństwo”, a I nagrodę BOGDAN SZKUP za rzeźbę pt. „Rybak”.

Na zdjęciu Sławomir Kozłowski podczas pracy na legnickim Rynku.

## 30 lat w ZKiMR

**SATYSFAKJONOWANIE LUDZI** za długoletnią pracę zawodową z całą pewnością jest potrzebne. Niekoniecznie musi mieć ono wyraz materialny, chociaż i ten, szczególnie w dzisiejszych trudnych czasach, ma swoje znaczenie. Ludzie pracy przywiązują dużą wagę także do wszelkich form satysfakcji moralnej. Ostatnio ich ranga znacznie zmalała. Trzeba przywrócić im właściwe znaczenie. Słowa te wypowiedział I sekretarz KZ PZPR ADAM SAWICKI podczas tradycyjnego spotkania kierownictwa zakładu z jego długoletnimi pracownikami. Uczestniczyli w nim ludzie, którzy nieprzerwanie od 30 lat związani są z ZKiMR oraz jubilatami, posiadającymi ponad 25-letni staż pracy w PRL. Zakładowi jubilatowi, oprócz ustawowej nagrody jubileuszowej, otrzymali dodatkową nagrodę pieniężną za długoletnią pracę w ZKiMR. 30 lat w przedsiębiorstwie przepracowali: CZESŁAW CHYLEK, BOGDAN GUT, STANISŁAW GRECHOWICZ, MICHAŁ ILNICKI, DANUTA LISOWSKA, LESŁAW SZLACHTER, ALEKSANDER TĘCZA, WIESŁAW WAŚOWSKI, STANISŁAW LISIECKI, JAN SAWICZ, TADEUSZ PIECHURA, MARIAN PUCHAŁA, ZYGMUNT PLUTA, CZESŁAW WARWAŚ.

CZESŁAW LIPSKI, WITOLD ZELEK, MIECZYSLAW MARKOWSKI, JÓZEF OKAPIEC, PIOTR HERBUT, WŁADYSŁAW PIENIAŻEK, CZESŁAW RAJCAKOWSKI, MARIA WIECZOREK, ZBIGNIEW STYSIAŁ, CELINA RUTKOWSKA, BOGDAN PANASIUK i JÓZEF HUŃCZAK pracują w zakładzie od 25 lat. Wszystkim podziękował za długoletnią pracę dla dobra przedsiębiorstwa dyrektor MARIAN NAWROCKI, wręczając jednocześnie okolicznościowe dyplomy jubilatów. Takie same dyplomy otrzymali również pracownicy, którzy przepracowali po 25 lat w różnych zakładach.

Spotkanie stało się doskonałą okazją do podzielenia się refleksjami na temat przepracowanych w zakładzie lat. Pracowników, którzy mogą pochwalić się 30-letnim stażem w jednym przedsiębiorstwie nie ma w ZKiMR wielu. Niewielu jest ich w ogóle w całej gospodarce. Brakuje bowiem w polskim ustawodawstwie pracy i w przepisach wewnątrzzakładowych skutecznych bodźców, przywiązujących załogi do jednego zakładu.

Zdaniem wielu jubilatów konieczne jest stworzenie takich przepisów, które zachęcałyby do wiązania się na długie lata z tym przedsiębiorstwem.

## W oddziałowych organizacjach partyjnych

### Potrzebne nowe konstrukcje maszyn

Do takiego wniosku doszli członkowie OOP-4 podczas wrześniowego zebrania. Do poszukiwania nowych, atrakcyjnych technicznie wyrobów zmusza producentów określona sytuacja na rynku maszyn rolniczych. Tezę tę potwierdził uczestniczący w zebraniu dyrektor Zrzeszenia Producentów Maszyn Rolniczych „Agromet” ALEKSANDER PRUSZKOWSKI. Rolnictwo — stwierdził — nie narzeka już na brak podstawowych maszyn. W ostatnich latach nastąpił bowiem wyraźny wzrost ich produkcji. Można nawet powiedzieć, że rynek został nasycony. Nie zaspokojono popytu jedynie na opryskiwacze, dożarki i ładowacze. W tym roku naszym głównym celem było zapewnienie rolnictwu takiej ilości części zamiennych, która umożliwiłaby sprawny przebieg akcji żniwnej. Chyba udało się to, gdyż nie było większych narzekań na ich brak.

W dyskusji nawiązywano do sytuacji finansowej zakładu. Ustosunkował się do tej sprawy również dyrektor A. Pruszkowski. Stwierdził on, że problem ten występuje w całej branży producentów maszyn rolniczych. Kłopoty finansowe wielu przed-

## W szkolnym kole ZSMP

2 października odbyło się w przyzakładowej szkole inauguracyjne nowo rok pracy zebranie koła ZSMP. Uczestniczył w nim przewodniczący Zarządu Miejskiego JERZY WOJDA. Zebranie rozpoczął przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP przy ZKiMR JAN ZAKRZEWSKI, omawiając wykonanie planu pracy organizacji w pierwszym półroczu oraz plan na drugą połowę roku. Przewidziano w nim wiele imprez sportowych i rekreacyjnych, m.in. rywalizację trzyosobowych drużyn w strzelaniu sportowym, turnieje: szachowy i tenisa stołowego.

Jerzy Wojda omówił działalność organizacji młodzieżowej w mieście oraz najważniejsze wydarzenia, jakie czekają jej członków. 7 listopada odbędzie się w sali Jaworskiego Ośrodka Kultury wręczenie sztandaru Zarządowi Miejskiemu ZSMP, ufundowanego z dobrowolnych składek członków organizacji.

W połowie października rozpoczną się indywidualne rozmowy ze wszystkimi członkami organizacji. Mają one służyć lepszemu poznaniu problemów, przed jakimi stają członkowie ZSMP. Podsumowanie rozmów nastąpi w końcu listopada podczas kolejnej dekady kół ZSMP.

W najbliższym czasie rozpocznie się coroczny konkurs wiedzy społeczno-politycznej. Zainauguruje swą działalność Miejska Szkoła Aktywu ZSMP, organizując spotkania, odczyty i prelekcje. J. Wojda przypomniał też o działającym już od roku pod patronatem ZSMP młodzieżowym klubie „Piwnica Ratuszowa”.

Przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP podziękował za prace społeczne wykonane przez uczniów w ubiegłym roku. Stwierdził, że niewiele jest kół, które mogłyby pochwalić się tak wysokimi wynikami.

(k)



● Powołano komisję do odbioru technicznego prototypu nowego rozdrabniacza z napędem od ciągnika. Jej przewodniczącym został zastępca dyrektora ds. technicznych ALEKSANDER OLECH. W skład komisji jako członkowie weszli: główny konstruktor ANATOL SWIDERSKI, główny technolog WACŁAW ASŁAMOWICZ oraz główny kontroler jakości GRZEBORZ LISOWSKI.

● Od października w wypożyczalni narzędzi w Matrycywni trwa inwentaryzacja. Zorganizowano ją w związku ze zmianą osoby odpowiedzialnej za narzędzia. Funkcję tę przejmie po Zdzisławie Pyszmarze — JAN KUTKIEWICZ.

● Powołano zespół do opracowania regulaminu nagradzania pracowników za zbórkę surowców wtórnych i złomu. Jego przewodniczącym został WIESŁAW KURDEK, a członkami MICHAŁ JANCZEWSKI, WACŁAW ASŁAMOWICZ, JÓZEF OKAPIEC, MAREK OPALIŃSKI, MAREK LUKASIK i RYSZARD BUDZYŃSKI. Przy opracowywaniu regulaminu zespół ma uwzględnić fakt, że w przedsiębiorstwie większą część złomu to odpady technologiczne z produkcji. Nie powinny więc być ujęte w regulaminie nagradzania. Będzie on przewidywał honorowanie tylko tych pracowników, którzy bezpośrednio związani są ze zbórką odpadów. Projekt nowego regulaminu ma być gotowy do 15 listopada. Nadzór nad pracą komisji powierzono zastępcy dyrektora ds. handlowych.

● 5-osobowa grupa pracowników ZKiMR wyjechała do współpracującej z przedsiębiorstwem Fabryki Maszyn Rolniczych w Bierdiańsku w Związku Radzieckim. W skład delegacji weszli: zastępca dyr. ds. technicznych ALEKSANDER OLECH, przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP JAN ZAKRZEWSKI, kierownik Wydziału K-3 EUGENIUSZ GANCARZ, sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR RYSZARD KULPA oraz kowal FRANCISZEK DZIUBA. Delegacja ZKiMR ma zaciągnąć w Bierdiańsku Wartę Przyjaźni.

## W tym roku pierwsze domki w stanie surowym

W drugiej połowie III kwartału skończyły się kłopoty członków Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ZKiMR z cementem. Jego brak uniemożliwiał kontynuowanie prac budowlanych niemal przez całe lato. Mimo to jeszcze w tym roku niektóre budynki osiągną stan surowy. Trudno dziś jeszcze powiedzieć, ile ich będzie. Sądząc jednak po zaawansowaniu robót, można stwierdzić, że do tego stanu doprowadzone zostaną co najmniej trzy. Szansę taką ma dalszych trzech członków spółdzielni. Jest to jednak uzależnione od postępu prac na wszystkich budynkach. W zabudowie szeregowej praca jednego z sąsiadów ma wpływ na tempo robót przy pozostałych domkach. Nie można np. zakładać dachu, jeżeli sąsiad nie ukończył ścian.

Urząd Miasta obiecywał, że do końca września zostanie doprowadzona do osiedla energia elektryczna. Jak jednak wynika z zaawansowania robót, termin ten przesunie się do końca roku. Nie wyjaśniona pozostaje sprawa doprowadzenia gazu. Członkowie spółdzielni zobowiązali się do udziału w kosztach tego przedsięwzięcia, a mimo to gazyfikacja odwleka się. Gdyby jednak udało się doprowadzić gaz w przyszłym roku, pierwsze domki zostałyby wtedy zasiedlone.

Dobre wygląda zaopatrzenie młodych spółdzielców w pozostałe materiały. Część centralnie rozdzielanych nie została nawet w tym roku wykupiona. Mając w pamięci ubiegłoroczne doświadczenia, część budowniczych zaopatrzyła się w nie na własną rękę. Dotychczas spółdzielcy nie mają potwierdzenia na zamówione we wrocławskim „Elmecie” przewody elektryczne. Zapotrzebowanie na nie złożyli przed trzema miesiącami. Jak dotąd, firma milczy, tłumacząc się trwającą inwentaryzacją.

Na koniec jeszcze jedno. Nieprawdziwe okazały się pogłoski, jakoby niektórzy ze spółdzielców odsprzedali swoje działki osobom spoza zakładu pracy. Wszyscy założyciele spółdzielni młodzieżowej są nadal jej członkami i w dalszym ciągu prowadzą roboty budowlane. Nic też nie wiadomo, aby w przyszłości zamierzali zrezygnować z domów. Budują je dla siebie.

(k)

## Ośrodek w Słupie do likwidacji

Rozstrzygnęły się ostatecznie losy ośrodka wypoczynkowego w Słupie. Od kilku już lat nie spełniał on swoich zadań. Zakaz zbliżania się do zbiornika wodnego spowodował, że obiekt stał się niepotrzebny. Po przeprowadzonych ostatnio rozmowach z wojewodą legnickim okazało się, że zakaz nie zostanie cofnięty. Ten fakt zdecydował.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Pracowniczej przedstawiciele załogi zgodzili się na likwidację ośrodka. Roczne koszty jego utrzymania wynoszą około 2 mln zł, a podatek 500 tys. zł. Do tej sumy dochodzą jeszcze koszty remontów i napraw oraz wynagrodzenie dozorców, konserwatorów i kierownika.

Powołaną przez zakład biegli orzekli, że koszt remontu baraków oraz pawilonu mieszczącego stołówkę i kotłownię wyniósłby kilka milionów złotych. Ponieważ nie ma możliwości korzystania z ośrodka, wydatki te niepotrzebnie obciążłyby

przedsiębiorstwo. Obiekt postanowiono zlikwidować.

Ponieważ zgłaszający się chętni zrezygnowali z ewentualnego zakupu, postanowiono elementy jednego baraku, znajdującego się w najlepszym stanie, sprzedać, a pozostałe dwa (czwarty już rozebrano) przekazać harcerzom. Mają być wykorzystane do rozbudowy obozowiska harcerskiego w Rozewiu. Sądząc po ich obecnym stanie, zmontowany z nich zostanie jeden barak.

Pozostałe budynki nie nadają się do demontażu. Mają, co prawda, konstrukcję barakową, ale połączoną z elementami murywanymi, np. ściankami działowymi. Ich ponowne zmontowanie jest niemożliwe. Dlatego też wraz z całą działką przekazane zostaną Państwowemu Funduszowi Ziemi.

W ten sposób ZKiMR nie będą ponosiły strat z tytułu niewykorzystywanego obiektu. Szkoda tylko, że tak długo czekano z podjęciem decyzji. Gdyby nastąpiło to wcześniej, koszty byłyby znacznie mniejsze.

(k)



JAN RYBOTYCKI

# Kim byli jaworscy bernardyni?

dowę stałej siedziby. Sprzyjające warunki dla spełnienia tej misji nastąpiły dopiero w latach osiemdziesiątych XV stulecia.

Maciej Korwin od zarania swego panowania przywłaszczał sobie drogą wykupów i konfiskat okruchy ziemi śląskiej, aby je przeznaczyć w spadku dla swego nieprawego syna Jana. W 1477 r. odkupił cieszyńską połowę Głogowa z zastrzeżeniem, że wjeździe w jej posiadanie dopiero po śmierci księżnej Małgorzaty. Za pośrednictwem swego kanclerza, dostojnika pełniącego funkcje ministra spraw wewnętrznych i

go pozostała część Głogowa. Księżę żagański, sam kupca ziemią śląską, nie tylko odmówił sprzedaży swojej części, ale zaatakował zamek głogowski, który stanowił dożywnią siedzibę księżnej Małgorzaty. Po siedmiodniowym oblężeniu zdobył go 1 maja 1480 r. Dobrodziejka i protektorka bernardynów głogowskich musiała opuścić miasto. Biskup i kanclerz królewski Jan Filipiec pełnił w latach 1480—1482 także obowiązki naczelnika prowincji jaworsko-święnickiej. Znał więc dobrze sprawę bernardynów głogowskich, ich placówkę i plany budowy klasztoru w Jaworze. Dzięki sprawowaniu wysokich urzędów królewskich i dysponowaniu odpowiednimi środkami, mógł przyjść im z pomocą.

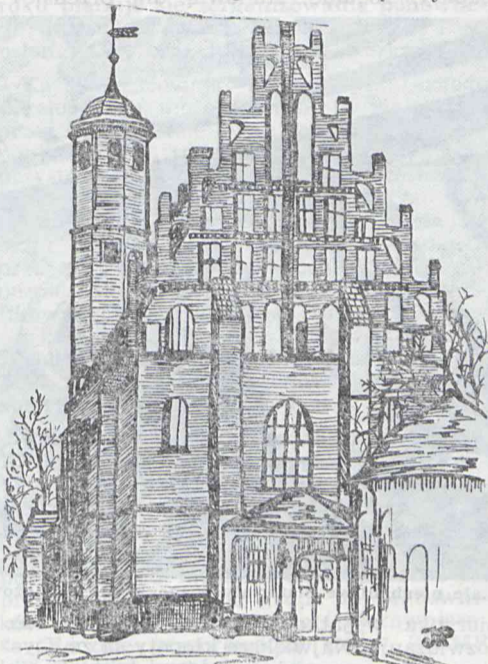
Z analizy zachowanych materiałów źródłowych wynika, że w latach 1481—1484 trwały przygotowania do rozpoczęcia w Jaworze budowy. Należało przede wszystkim zadbać o sporządzenie projektu budowlanego, nając odpowiednich majstrów oraz zgromadzić duże ilości materiałów budowlanych. Przepuszcza się, że twórcą projektu i kierownikiem prac przy wznoszeniu zespołu klasztorowego w Jaworze był Erhart Bauer z Eseru w północnych Węgrzech, który współpracował z kanclerzem Janem Filipcem. W ramach przygotowań biskup Jan z Waradynu wykupił i polecił rozebrać kilka domów mieszczańskich, stojących na przyszłym placu budowy. Rada miejska ofiarowała w 1485 r. plac pod budowę, a nadanie to potwierdziła dokumentem dopiero 9 czerwca 1492 roku. Prace przy wznoszeniu klasztoru i kościoła rozpoczęto w 1485 r., a zakończono w 1488.

W tym właśnie roku, kiedy zawiodył pertraktacje z księciem żagańskim, król Maciej postanowił zdobyć Głogów siłą. Na wiadomość o zbliżających się oddziałach węgierskich Jan II żagański kazał oczyścić przedmurze miasta ze wszystkich, co mogłoby ograniczać pole widzenia obrońców. W ramach akcji „oczyszczania” zburzono także klasztor bernardynów. Bracia, którym od 1480 r. z trudem układały się stosunki z księciem watażką, opuścili teraz Głogów i udali się do Jawora.

W Jaworze trwały prace wykończeniowe przy budowie i wyposażeniu nowej placówki bernardyńskiej. Uroczystość konsekracji kościoła klasztorowego, któremu przy tej okazji nadano wezwanie Wniebowzięcia NMP i św. Andrzeja Apostoła, odbyła się 11 października 1489 r. Wzięli w niej udział: fundator biskup Jan z Waradynu, starosta prowincji jaworsko-święnickiej książę Kazimierz cieszyński, przełożeni śląskich klasztorów franciszkańskich, członkowie rady miejskiej, duchowieństwo oraz tłumy mieszczan, reprezentujące patrycjat, pospólstwo i plebs jaworski. Polskim bernardynom, przybyłym z Głogowa, przypisuje się wzniesienie w latach 1490—1500 szczytu zachodniego (fronton od strony ul. Klasztornej) oraz wieży kościoła. Z tego samego okresu pochodzą freski na ścianie południowej kościoła pofranciszkańskiego, odkryte po II wojnie światowej.

Według K. Maleczyńskiego (*Historia Śląska*, Ossolineum, Wrocław 1961, tom I, część 2, str. 173) freski jaworskie nawiązują do malowideł franciszkańskich krakowskich. Potwierdza to przypuszczenie, że pierwszą obsadę klasztoru stanowili polscy bernardyni, znający dobrze malarstwo ścienne Krakowa i mistrzów pędzla z tej części Polski. Twórcę czy twórców fresków mógł również sprowadzić sam fundator klasztoru, który w 1490 r. odbył podróż do Krakowa.

Po śmierci Macieja Korwina Śląsk przeszedł we władanie Władysława II Jagiellończyka (1490—1516), króla czeskiego od 1471 r. i węgierskiego od 1490 r. Biskup Jan z Waradynu złożył na jego ręce rezygnację ze wszystkich swoich dotychczasowych urzędów i 10 czerwca 1492 r. wstąpił do zakonu bernardynów. Po zamianie wysokich godności świeckich oraz infuły i pastorału biskupiego na skromny habit franciszkański spędził on 8 lat (1492—1500) na kontemplacji i umartwieniach w kaplicy św. Bonawentury klasztoru bernardyńskiego w Jaworze. Umarł i został pochowany w klasztorze bernardynów wrocławskich w 1509 r.



Kościół pobernardyński w Jaworze. Widok fasady zachodniej od strony ulicy Klasztornej. Rys. J. Rybotycki

zagranych oraz kierownika kancelarii królewskiej, biskupa z Waradynu na Węgrzech, Jana Filipca, zwanego także Janem Pannoniusem (Pannonia — antyczna nazwa zachodniej części dzisiejszych Węgier), usiłował odkupić od księcia Jana II żagańskie-

**WEDŁUG J. HEYNE (Dokumentirte Geschichte des Bisthums und Hochstiftes Breslau, Wrocław 1868, tom III str. 1162—1164) franciszkanie surowej reguły św. Bernarda znaleźli się w Jaworze za panowania króla Jerzego Podiebrada (1458—1471). Z tego samego źródła dowiadujemy się, że władze miejskie przydzieliły im dwa domy (dworzyszczą), które zakonnicy adaptowali na kaplicę i cele klasztorne. Nie wiadomo jednak, w którym nastąpiło to roku i do jakiej narodowości należeli bracia. Istnieją pewne przesłanki, wymagające wszelako dalszych badań, które sugerują istnienie związków między pierwszą obsadą personalną klasztoru jaworskiego a bernardynami głogowskimi.**

Do Głogowa sprowadziła ich w 1465 r. księżna Małgorzata, wdowa po Władysławie cieszyńskim. Księżna cieszyńska wdała połowę Głogowa od 1331 r. Uroczystość poświęcenia ufundowanego przez Małgorzatę zespołu klasztorowego odbyła się w 1473 r. Bernardyni głogowscy nadali kościołowi wezwanie św. Stanisława, co stanowiło na Śląsku tamtych czasów prawdziwy ewenement i wskazywało na pochodzenie zakonników. Kult biskupa Stanisława rozwijał się bowiem wyłącznie w średnio-wiecznej Polsce. Otóż ci polscy bracia z Głogowa, noszący franciszkańskie habit, otrzymali jak się zdaje, misję doprowadzenia do skutku projektu ich mistrza Jana z Capistrano, dotyczącego założenia klasztoru w Jaworze. Prawdopodobnie już w 1465 r. osiedlili się w mieście i rozpoczęli starania o uzyskanie środków na bu-

## ZASŁUŻENI DLA ZAKŁADU

# Lesław Szlachter

**OD CZERWCA 1945 ROKU jest mieszkańcem Jawora. Przybył wraz z rodzicami na Ziemię Odzyskaną ze Lwowa. Tu ukończył szkołę podstawową. Następnie uczył się w Gimnazjum Przemysłowym w Oświęcimiu. Pracę zawodową rozpoczął w sierpniu 1949 roku jako tokarz-frezer w Zakładzie Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie-Koźlu na Górnym Śląsku. Zatrudniony był tu aż do powołania do wojska. Po zakończeniu służby podjął w 1952 roku pracę jako referent d.s. produkcji roślinnej w jaworskiej placówce Ministerstwa Skupu. Następnie zatrudnił się w Fabryce Maszyn Papierniczych w Cieplicach, a w 1954 roku po raz pierwszy w Fabryce Narzędzi Rolniczych. Pracował tu zaledwie kilka miesięcy i odszedł w wyniku nieporozumień z przełożonymi.**

Dalsze jego losy związane były z Fabryką Mydła — dzisiejszą „Polleną” i Przedsiębiorstwem Budownictwa Miejskiego w Jeleniej Górze. Do

FNR wrócił w 1956 r. Zatrudniono go w tworzącej się wówczas narzędziowni. Pracował jako frezer grawur do 1962 r. Wówczas przeniesiony został ze względu na stan zdrowia do Działu Kontroli Jakości. Do tej pory LESŁAW SZLACHTER pełni obowiązki kontrolera jakości.

— Moja przeszłość związana jest nierozdzielnie z realiami tamtych czasów — mówi Lesław Szlachter. — Było wówczas biedniej, ale ciekawiej. Ludzie pracujący czy uczący się wspólnie tworzyli zwarte kolektywy. Czuliśmy się ze sobą zespoleni. Dziś więcej jest między ludźmi zawiści niż zrozumienia. A przecież nasza powojenna rzeczywistość wymuszała dokładnie wszelkie grupy ludzi. Pochodziliśmy bowiem z różnych regionów kraju.

— Kiedyś pracowałem społecznie. Przez pewien czas byłem kierownikiem ds. kulturalno-oświatowych, prowadziłem klub. Działalem także w zarządzie ogrodów działkowych. Mimo, że zawsze chciałem dobrze, narobiłem sobie wielu wrogów. To chyba świadczy o zmianie w mentalności ludzi.

— Podejmując pracę w narzędziowni, nie miałem nawet pojęcia, jak robi się matryce.



Nie było się od kogo uczyć. Wiedzieliśmy, jak wyglądały formy kokilowe, ale nie poza tym. Do wszystkiego dochodziliśmy sami, metodą prób i błędów. A przecież praca w tamtych czasach wyglądała zupełnie inaczej. Nie było tyle maszyn. Wszystko robiło się ręcznie, łącznie z załadunkiem i wyładunkiem. Do przewożenia ciężkich brył metalu służyły nam ręczne wózki, używane dziś do transportowania worków. Sami podnosiliśmy wielokilogramowe kłocę, by je montować na stołach. Dziś nikt nie zaczyna roboty, jeżeli nie ustawi mu materiału podnośnik.

— Mimo tak ciężkich warunków pracy, osiągnęliśmy wysokie wyniki. Brygady, zmiany i poszczególne pracownice współpracowały ze sobą. Razem z FRANCISZKIEM KRAKOWIECKIM wykonywaliśmy dziennie 5 kompletów matryc

palca. Może brzmi to dziś nieprawdopodobnie, ale tak było. Poza tym robiliśmy wszystko, a nie tylko samą grawurę. Potem połączono nas w jedną „dwójkę”. Jeżeli jeden z nas nie skończył swojej pracy w ciągu dniówki, to zmieniał ją kontynuował. Pozwalało to na znaczne oszczędności czasu. Nie trzeba było demontować i ponownie mocować „swojej”, nie wykończonej matrycy.

— Może to zabrzmie nieskromnie, ale byłem najlepszy w robieniu grawur. Powierzano mi najtrudniejsze wzory i zawsze dobrze wychodziły. Potem zająłem się jeszcze innymi, bardziej drobiazgowymi sprawami.

Tu Lesław Szlachter wyciąga z szuflady swego biurka własnoręcznie wykonany medal. Połazuje wzór, na podstawie którego go zrobił — dwa kolorowe kartoniki papieru. Medal wydany został z okazji międzynarodowej wystawy filatelistycznej, jaka odbyła się w Kłodzku. Na jednej stronie znajduje się lew, a na drugiej elementy zabytkowej architektury miasta. Obok na stole stoi podstawka do porporczyka. Na jej licu znajduje się wypukłe uformowany herb miasta.

— To chyba wszystko, co po mnie zostanie — mówi dalej L. Szlachter. — Więcej pamiątek pozostawił po sobie mój ojciec. Był drogomistrzem. Po przyjeździe do Jawora zebrał wszystkie mapy dróg i mostów. Założył zarząd drogowy.

— A ja, poza tymi drobiazgami, mogę sobie przypisać tylko pewne zasługi szkoleniowe. Podpatrując moją pracę, wielu nauczyło się dobrze wykonywać matryce. Czy to wiele?



## Z działalności ZKR

W 13 numerze „Przeglądu Fabrycznego” przedstawiliśmy rozmowę z przewodniczącym Zakładowej Komisji Partyjnej Julianem Gancarzem. Tym razem prezentujemy efekty pracy Zakładowej Komisji Rewizyjnej. Została ona wybrana 17 listopada 1983 roku w następującym składzie: **MIECZYSLAW GRALA** — przewodniczący, **IGNACY GOŁĘBIEWICZ** — zastępca przewodniczącego, **BOGDAN TOMASZEWSKI** — sekretarz, **BOGDAN GUT**, **DDZISŁAW PYZNAR**, **MICHAŁ ILNICKI** i **LESŁAW PROCAJŁO** — członkowie. Z wyżej wymienionych tylko Z. Pyznar pracuje w ZKR już drugą kadencję, pozostali znaleźli się w niej po raz pierwszy. Działalność komisji charakteryzuje M. Grala.

— Opiera się ona na regulaminie, instrukcji oraz wytycznych centralnych władz partyjnych i KW PZPR. Na podstawie tych dokumentów opracowujemy półroczne plany pracy. Ich realizację oceniamy na bieżąco na każdym posiedzeniu komisji, które odbywamy raz w miesią-

cu. W kręgu naszego zainteresowania znajdują się m.in. sposób przyjmowania, ewidencjonowania i opracowywania wniosków zgłaszanych podczas zebrań sprawozdawczych w OOP i konferencji; badanie ich struktury tematycznej i formalnej strony realizacji, tzn. czy są przekazywane adresatom w obowiązującym terminie 10 dni od zgłoszenia; kto i w jaki sposób koordynuje na bieżąco działania na rzecz ich załatwienia. Badamy też przyczyny niezrealizowania wniosków, jak również stan i rozmieszczenie sił partii w poszczególnych środowiskach w przedsiębiorstwie, ruchy kadrowe, sposób prowadzenia ewidencji partyjnej. Oceniamy też systematyczność w opłacaniu składek członkowskich, aktywność członków Egzekutywy i Komitetu Zakładowego, jego współpracę z organizacjami społecznymi w zakładzie oraz kierownictwem gospodarczym. Naszej ocenie podlega również organizacja i przebieg szkolenia partyjnego oraz jego efekty, a także praca lektorów. Najogólniej można określić naszą działalność jako czuwanie nad organizacyjną sferą działania partii w zakładzie, głównie zaś dbanie o właściwą organizację pracy poszczególnych OOP. Stąd właśnie wynika ciążący na ZKR obowiązek zapoznawania się co pół roku z planami pracy Egzekutywy i Komitetu Zakładowego oraz organizacji oddziałowych

— Od początku naszej działalności przeprowadziliśmy kontrole wszystkich ośmiu OOP. Sformułowaliśmy na ich podstawie wiele wniosków, dotyczących m.in. poprawy frekwencji na zebraniach, zwłaszcza członków partii mieszkających poza Jaworem i dojeżdżających do pracy oraz przebywających na urloпах macierzyńskich i wychowawczych; większej dyscypliny w prowadzeniu dokumentacji, szczególnie w ewidencji wniosków i skarg, a także

uaktywnienia grupowych partyjnych. W tych dziedzinach działalności partii można jeszcze wiele poprawić. Nie najlepiej wyglądała współpraca poszczególnych OOP ze związkami zawodowym i organizacją młodzieżową. Naszym zdaniem na zebraniach organizacji oddziałowych powinni być zapraszani przewodniczący wydziałowych grup związkowych i kół ZSMP. Zaleciliśmy też bardziej konsekwentne przestrzeganie zasady omawiania na każdym zebraniu partyjnym wcześniej podjętych uchwał i wniosków. Z dokumentacji bowiem wynika, że nie zawsze członkowie partii otrzymują wyczerpujące informacje na ten temat.

Co roku badamy też realizację skarg i wniosków, wpływających do KZ. Ostatnio robiliśmy to w czerwcu br., oceniając I półrocze. Stwierdziliśmy, że do KZ PZPR wpłynęło w tym czasie 11 skarg i wniosków, z czego pozytywnie załatwiono 6, negatywnie (po uprzednim wyjaśnieniu zainteresowanym) 3 skargi. Jedną skargą była niesłuszna, z czym po wystąpieniu, zgodził się skarżący, a jedna nie została załatwiona do końca. W tym ostatnim przypadku ZKR zobowiązała KZ do udzielenia zainteresowanej osobie pisemnej odpowiedzi o sposobie załatwienia sprawy zgodnie z obowiązującymi przepisami i możliwościami zakładu.

Zaleciliśmy również większą częstotliwość kontroli realizacji przez poszczególnych członków i kandydatów partii indywidualnych zadań partyjnych. Wobec OOP-8 wysunęliśmy propozycję powołania specjalnej komisji, która odwiedzałaby ludzi chorych i niepełnosprawnych oraz utrzymywałaby z nimi stałe kontakty.

— ZKR pozytywnie oceniła gospodarowanie funduszem partyjnym, pozostającym w dyspozycji Komitetu Zakładowego. Nie stwierdzono

żadnych nieuzasadnionych wydatków. Przeciwnie, decyzje w sprawach finansowych uznaliśmy za racjonalne i zgodne z zasadami gospodarności. Sugerowaliśmy nawet nieco większą odwagę w przeznaczaniu tych funduszy na cele związane z kulturą, rozrywką i rekreacją. Stan ich jest zadowalający, co jest wynikiem dobrej dyscypliny w opłacaniu składek członkowskich.

— Ważną częścią naszej działalności jest stała współpraca z KZ oraz Miejską i Wojewódzką Komisją Rewizyjną. ZKR systematycznie uczestniczy w posiedzeniach plenarnych KZ PZPR, natomiast jej przewodniczący bierze udział w posiedzeniach plenarnych WKR w Legnicy. Członkiem prezydium tej komisji jest dyrektor ZKIMR MARIAN NAWROCKI, który z jej ramienia sprawuje pieczę nad naszą ZKR.

— Członkowie komisji uczestniczą też w innej działalności partii. Brali oni aktywny udział w kampanii przedzjazdowej, w zebraniach organizacji oddziałowych oraz w zespołach przeprowadzających rozmowy indywidualne z członkami i kandydatami PZPR. Niektórzy aktywnie pracują w organizacjach społecznych, działających w zakładzie i poza nim. M. Grala już piątą kadencję jest radnym MRN w Jaworze, a także zastępcą członka plenum PZPR, I. Gołębiwicz — przewodniczącym Zakładowego Koła PRON, B. Tomaszewski — radnym WRN w Legnicy i członkiem Rady Pracowniczej, B. Gut — przewodniczącym Klubu Oficerów Rezerwy.

— W marcu tego roku działalność Zakładowej Komisji Rewizyjnej pozytywnie oceniła Wojewódzka Komisja Rewizyjna. Do Komitetu Zakładowego PZPR wpłynęło pismo rekomendujące jej członków do dalszej pracy w ZKR.

Wysłuchał: M. LENKIEWICZ

# Chomikowanie nie opłaca się

**GOSPODARKA MATERIAŁOWA** kuleje w ZKiMR od kilku przynajmniej lat. Największym problemem są nadmierne zapasy magazynowe. Pisaliśmy na ten temat sporo. W ostatnim czasie jednak ich stan przekroczył wszelkie rozsądne granice. Magazyny materiałów hutniczych trzeszczą w szwach. Wydziały kuźni, przy systematycznym spadku zatrudnienia, nie są w stanie „przerobić” zgromadzonych tam ton stali. Znaczna jej część z czasem zamienia się w złom.

1985 rok ZKiMR zamknęły zapasami materiałowymi o wartości 1031 mln zł. Na 1986 r. zaplanowały ich zmniejszenie do 876 mln zł. Tymczasem już w połowie tego roku ich stan wzrósł do 1329 mln zł. Ta galopada w górę spowodowana została właściwie trzema czynnikami, chociaż udział każdego z nich nie był jednakowy. Największy wpływ na taki stan rzeczy miał wzrost cen materiałów hutniczych. Rosnące zapasy nie były na tyle wynikiem jakiegos znacznego wzrostu dostaw materiałów do zakładu, ale raczej efektem opóźnień w realizacji ilościowego planu odkuć przez wydziały kuźni.

Nadmierny poziom zapasów materiałowych, chociaż nie jest w działalności przed-

siębiorstwa zjawiskiem korzystnym, nie oznacza jeszcze najgorszego. O złej gospodarce świadczą natomiast zapasy zbędne, a więc zupełnie w przedsiębiorstwie nieprzydatne. Możliwość ich wykorzystania do celów produkcyjnych jest znikoma. One właśnie przynoszą przedsiębiorstwu ewidentne straty finansowe i wzbudzają największe zastrzeżenia banku kredytującego działalność zakładu.

Wartość zapasów zbędnych szacuje się w ZKiMR (wę stanu na koniec I półrocza) na około 50 mln zł. Oczywiście, dominują wśród nich wyroby hutnicze ze stali, których uzbierało się w zakładzie na sumę 31 mln zł. Prawie 3 mln zł zostało zamrożone w częściach do maszyn i urządzeń,

ponad 2 mln w częściach zamiennych do środków transportu, blisko drugie tyle w wyrobach przemysłu chemicznego, a 1,5 mln zł w wyrobach przemysłu skórzanego. Zapasy zbędne stwierdzono nawet w odzieży ochronnej (na ok. 1300 tys. zł), co jest nieco zaskakujące zważywszy, że w ostatnich latach słyszało się w zakładzie wiele utyskiwań na braki w tej dziedzinie. Zapasy zbędne stanowią dla przedsię-

czas, bez powodzenia. Hutom po prostu taki przerób nie opłaca się.

Inne materiały, które przez 12 miesięcy nie wykazują „ruchu” w magazynach, postanowiono zaoferować „Bomisowi”, bądź bezpośrednio zakładom pracy lub spółdzielniom. Rozważa się także możliwość powszechnej wyprzedaży części zamiennych do samochodów.

W czerwcu tego roku opracowano w ZKiMR kompleksowy program poprawy gospodarowania, a integralną jego częścią był plan uzdrowienia gospodarki materiałowej. Zakłada on m.in. obniżenie stanu zapasów na koniec 1986 r. do wartości 1 mld zł. W tym samym okresie planuje się upłynnienie połowy materiałów zbęd-



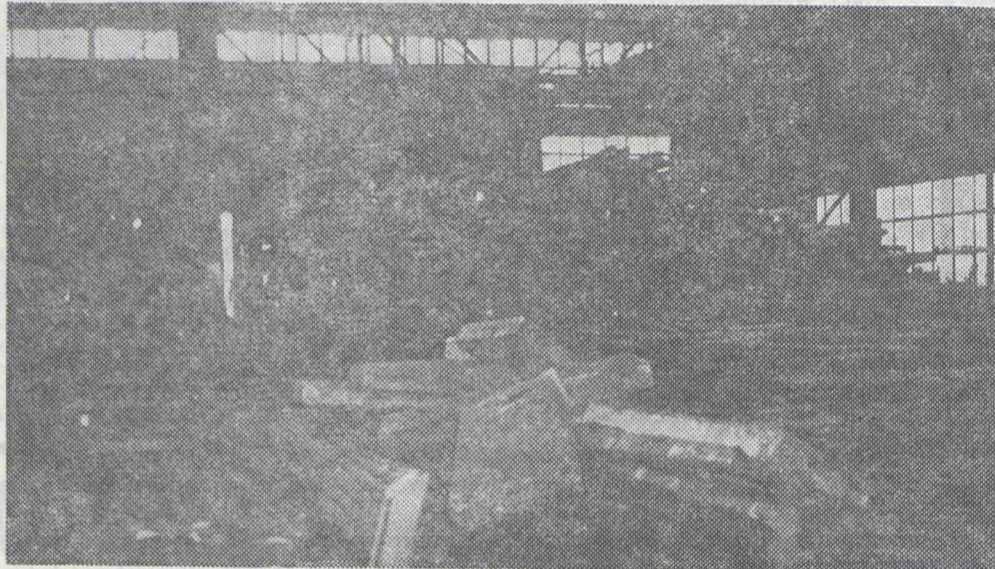
...ale niechodliwe materiały w magazynie odzieżowym?

biorstwa wyjątkowo trudny problem do rozwiązania. Największe kłopoty są ze zbyciem lub zagospodarowaniem materiałów hutniczych. Zwroty do hut nie wchodzą w rachubę, chyba że po cenach złomu, co oznaczałoby ewidentną stratę. Pozostaje jeszcze zaoferowanie ich innym kuźniom w kraju, chociaż i tu na pełny sukces liczyć raczej nie można. Podejmowano też wcześniejszą rozmowę z hutami (m.in. z hutą w Zawierciu) na temat możliwości przewalowania niektórych partii materiału na inne profile, które mogłyby być wykorzystane do bieżącej produkcji, ale jak dotych-

nych, a pozostałe mają być zlikwidowane do 31 marca przyszłego roku. W III kwartale tego roku zmniejszono zamówienia na materiały hutnicze o 10%, natomiast w IV kwartale o 20%. Do niezbędnego minimum mają być ograniczone doraźne zakupy. Realizacja zamówienia wymagać będzie pisemnej informacji kierownika magazynu o braku zamawianych materiałów.

Nadmierne zapasy to tylko część ogólnej problematyki związanej z gospodarką materiałową w przedsiębiorstwie. Rozwiązanie tego problemu nie będzie oznaczało jeszcze całkowitego jej uzdrowienia.

M. LENKIEWICZ



Do nadmiernych ilości materiałów hutniczych wszyscy zdążyli się w ZKiMR przyzwyczaić...

## Opóźnia się remont Klubu Technika

O konieczności remontu Klubu Technika pisaliśmy już w ubiegłym roku. Niestety, do końca trzeciego kwartału tego roku niewiele się zmieniło. Co prawda, sala widowiskowa ma już nową szatę, nie rozwiązuje to jednak kwestii.

Najpilniejszą sprawą jest odgrzybienie dolnych partii budynku. Już dziś jednak wiadomo, że nie nastąpi to wcześniej, niż wiosną 1987 r. Brakuje bowiem ludzi do pracy. A szkoda, bo załatwiono już wiele. Sprawdzono materiały, na miejscu była

koparka, która miała zrobić odpowiednie wykopy itd. Co gorsza, w ten sposób odwlecz się zaplanowane na ten rok utwardzenie terenu wokół budynku i budowa parkingu. Nie ma sensu kłaść nawierzchni bitumicznej, skoro na wiosnę trzeba byłoby ją zrywać, aby zakonserwować fundamenty.

Nie wiadomo wciąż, czy naprawiona zostanie szwankująca instalacja centralnego ogrzewania. Już teraz, podczas dłuższych narad, wszyscy marzną, a co będzie w zimie? Prace można było rozpocząć znacznie wcześniej, ale skoro nie pada jeszcze śnieg, nie trzeba się spieszyć. Takie chyba było stanowisko tych, którzy odwlekli remont pieców i sieci grzewczej w klubie do września br. Prace miały ruszyć od pierwszego, ale wciąż trwały dyskusje nad kosztami remontu. Czy dwa jesienne miesiące wystarczą? A może zima będzie wyrozumiała i łagodniej obejdzie się z niedogrzanymi pomieszczeniami.

Nie rozwiązana pozostaje sprawa szatni dla zespołu tanecznego. Stroje kupione za znaczne kwoty, zalegają wilgotne, zagrzybione i ciasne pomieszczenie. Jak długo jeszcze? Na to i wiele innych pytań warto poszukać odpowiedzi. Klub Technika powstał dzięki pracy wielu osób. Miał służyć wypoczynkowi i rekreacji. Dziś wydaje się, że jest tylko niepotrzebną zawadą.

(mis)



Sciany sali widowiskowej wyłożone zostały boazerią. Niestety po kilku dniach zaczęły się wyginać. Trzeba było zrobić przekładkę

Fot. W. Kołodziejski

## Z sesji MRN w Jaworze

ciąg dalszy ze str. 1

W 1987 r. przewiduje się przekazanie do zagospodarowania pawilonu handlowego w osiedlu Fabrycznym. Planowane jest także rozpoczęcie budowy drugiego pawilonu handlowego o branży przemysłowej oraz kolejnego owocowo-warzywnego. Zwiększy się o 75 ilość miejsc w przedszkolach i żłobkach. Zatrudni się więcej lekarzy specjalistów i personelu pomocniczego w szpitalach i przychodniach. Remontem kapitalnym poddany zostanie szpital dziecięcy, Dom Małych Dzieci oraz jedna z przychodni. Podjęte zostaną prace remontowe w pomieszczeniach Jaworskiego Ośrodka Kultury oraz starania o zaadaptowanie pomieszczeń w Zamku Piastowskim na szkołę muzyczną.

W przyszłym roku zakończone mają być prace adaptacyjne pomieszczeń na salę gimnastyczną i przyległego terenu przy ul. Bolesława Chrobrego. Kontynuowana będzie budowa sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej nr 2, a przy ulicy Starojaworskiej i przy Szkole nr 5 urządzone zostaną boiska sportowe.

MIROSLAW SZCZYPIORSKI

Rok przyszły ma przynieść wybudowanie 352 nowych mieszkań, w tym 200 w osiedlu przy ul. Wrocławskiej i Świerczewskiego, 70 przy ul. Metalowców, 57 w Osiedlu Fabrycznym oraz 25 przy ul. Świerczewskiego. Poza tym w osiedlu Fabrycznym rozpocznie się budowę szkoły podstawowej.

W gospodarce komunalnej i mieszkaniowej przewidziano gruntowne remonty 20 budynków, bieżące — 230 oraz remont kapitalny 16 ulic. Rozbudowana zostanie stacja uzdatniania wody, kontynuowane będą prace przy ujęciu wody pitnej w Paszowicach i doprowadzi się rurociąg zasilający w wodę pitną osiedle Fabryczne III.

Naczelnik miasta Jan Białek, odpowiadając na pytanie jednego z radnych, poinformował o krokach podjętych przez władze miasta w celu rozpoczęcia budowy nowego dworca PKS. Zadeklarował ponowne wystąpienie do dyrekcji WPK w sprawie przesunięcia przystanku linii „14” na ulicę Nowotki oraz omówił możliwości doprowadzenia gazu na ulicę Starojaworską.

## Aby odpowiedzialność nie była pustym frazesem

ciąg dalszy ze str. 1

Nie dopuszczajmy do tego, — powiedział inny z mówców — aby odpowiedzialność za powierzone obowiązki była pustym frazesem. Musi dotyczyć to każdego stanowiska, poczynając od robotnika, a na najwyższych szczeblach hierarchii państwowej kończąc.

W dyskusji zabrał głos także przewodniczący Wojewódzkiego Porozumienia Związków Zawodow-

wych ANTONI PRZYBYSZEWSKI. Skoncentrował się na działaniach związkowców, przygotowaniach do II Zgromadzenia OPZZ. Poruszył potrzebę zwrócenia większej uwagi na budownictwo patronackie, niedostatek lekarzy w przemysłowej służbie zdrowia, intensyfikację działań w zakresie ochrony środowiska, zbiorowe żywienie i wyraził nadzieję, że atestacja stanowisk nie przekształci się tylko w personalne rozgrywki.

Konferencja wybrała 91-osobowy Komitet Wojewódzki PZPR

oraz 61 członków Wojewódzkiej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej. Członków tych organów wybierali delegaci w głosowaniu tajnym. Rozbieżności w liczbie otrzymanych głosów były znaczne i wynosiły od 231 do 155 na 243 ważne w przypadku członków KW. Natomiast I sekretarza KW, pozostałych sekretarzy i członków Egzekutywy KW wybrano — także w głosowaniu tajnym — na pierwszym plenarnym posiedzeniu nowego Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Wyniki tych wyborów podaliśmy na str. 1.

Konferencja przyjęła harmonogram realizacji uchwał X Zjazdu PZPR oraz Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej. Najbardziej charakterystyczną cechą tych dokumentów jest wysunięcie na pierwszy plan takich spraw, jak poprawa zapotrzebowania rynku, dalszy rozwój budownictwa infrastruktury technicznej, ochrona zdrowia i środowiska naturalnego oraz rozwój oświaty, szkolnictwa i kultury. Dopiero w następnych rozdziałach ujęto podstawowe zadania gospodarce oraz rozwój życia społecznego i poli-

tycznego. Oznacza to, że ze szczególną uwagą realizowane będą zadania, dotyczące przede wszystkim poprawy warunków bytowych. Oczywiście, zadania ujęte w harmonogramie dotyczą wszystkich ogniw partyjnych i gospodarczych w całym województwie. Niektóre jednak odnoszą się tylko do Jawora. W harmonogramie mówi się o rozwiązaniu ogrzewania mieszkań poprzez budowę centralnej ciepłowni, o zakończeniu inwestycji modernizacyjnych w ZKiMR i FWM oraz o budowie elewatora zbożowego w Jaworze.

ZDZISLAW KASPRZYK

# Pracownicy ZKiMR podnoszą kwalifikacje

Już ponad 500 pracowników ZKiMR zdało egzaminy zorganizowanego w tym roku Podstawowego Kursu Bezpieczeństwa i Higieny Pracy. Uczestniczyli w nim dotychczas zatrudnieni na stanowiskach robotniczych w wydziałach: Kuźni, Matrycowni i Maszyn Rolniczych. W tym roku uczestniczyć będą w kursach osoby zatrudnione w działach Głównego Mechanika i Głównego Energetyka. W założeniach kurs ten ma zdać cała załoga zakładu. Odrębne obowiązują kadre kierowniczą, mistrzów i członków dyrekcji zakładu. Kurs dla robotników obejmuje 16 godzin wykładowych i ważny jest przez 2 lata. Inne, w zależności od stopnia trudności, dają uprawnienia na okresy do 5 lat. Oznacza to, że po upływie tego czasu szkolenie trzeba powtórzyć.

Prócz tych szkoleń można w zakładzie zdobyć kwalifikacje operatora suwnic i spawacza. W tym roku zorganizowano już pięć kursów tego typu. Już w lutym rozpoczął się kurs na „pracownika wykwalifikowanego w zawodzie ślusarza”. Dawał on uprawnienia do pracy przy urządzeniach energetycznych. Przystąpiło do niego 32 pracowników, zdało tylko 20. Przeważały osoby zatrudnione przy obsłudze pieców.

Odbyły się też kursy operatorów suwnic, obsługujących te urządzenia z poziomu podłogi i z kabiny. Uczestniczyło w nich 25 pracowników. Przeważała grupa zatrudnionych w matrycowni. W kwietniu 17 osób zdobyło uprawnienia do prowadzenia wózków akumulatorowych i widłowych. W maju taka sama liczba pracowników zdoby-

wała kwalifikacje spawaczy elektrycznych i spawaczy wykonujących złącza w osłonie CO<sub>2</sub>. Z uwagi na duże potrzeby we wrześniu zorganizowano kolejny kurs dla operatorów wózków montażowych. Uprawnień zdobyło 25 pracowników. W tym roku planuje się zorganizowanie ponownego kursu spawaczy elektrycznych i w osłonie CO<sub>2</sub> oraz kierowców wózków.

Każdy pracownik, który uzyskał zgodę przełożonego, może podnosić na wybranym przez siebie kursie kwalifikacje. Zakład nie pobiera z tego tytułu żadnych opłat. Przed przystąpieniem do kursu zainteresowany musi jednak podpisać umowę, że po jego ukończeniu będzie pracował w zakładzie przez dwa, a w niektórych przypadkach przez trzy lata. W ten sposób ZKiMR zabezpiecza się przed odpływem wykwalifikowanych pracowników oraz przed utratą kosztów poniesionych w związku ze szkoleniem. Są one dość znaczne, na przykład zorganizowanie jednego kursu dla spawaczy kosztuje 130 tys. zł.

Poza tymi kursami organizowane są w ZKiMR, w zależności od potrzeb, indywidualne szkolenia. Każdy awans na stanowisko kierownika lub mistrza łączy się z koniecznością ukończenia odpowiedniego kursu. Podlegają im praktycznie wszyscy, począwszy od mistrza. Obecnie czeka na przeszkolenie kolejna grupa 14 pracowników z dozoru technicznego i kierowniczego. Rocznie przeprowadza się w ZKiMR kilkadziesiąt kursów.

(K)

# Akwarium przy wiertarce

Kogoś, kto po raz pierwszy przekracza próg tego wydziału, jego widok musi zaskoczyć. W końcu hali matrycowni, za metalową ścianą znajduje się warsztat, nazywany przez bywalców „koordynatkami”. Nazwa wzięta została od rodzaju bardzo dokładnych frezarek. Jednak nie frezarki wypełniają to pomieszczenie, ale bardzo precyzyjne i nowoczesne wiertarki współrzędnościowe. Ale nie one dziwią przybyszka.

Po przejściu przez szarą i brudną halę staje on w pomieszczeniu kolorowym i wesółym. Dopiero po kilku chwilach może zorientować się, co powoduje takie wrażenia. Niemal wszystkie ściany warsztatu ozdobione są kolorowymi ilustracjami. Są tu mapy, znane zespoły rozrywkowe i zdjęcia... dziewcząt. Na wprost wejścia stoją trzy duże akwaria z rybkami.

Taki widok w biurze nikogo chyba by nie zdziwił, tu jednak, pomiędzy dwoma warczącymi maszynami, stanowi chyba ewenement. Pięknie utrzymane akwarium z klarowną wodą i czystymi szybami zawiera dorodne okazy najpiękniejszych gatunków ryb. Są tu skalary zwane rybami księżycowymi wielkości dziecięcej dłoni, glonjady, mieczyki, sumy i bojownik syjamski. Wszystkie w sklepach zoologicznych uzyskałyby wysokie ceny. Nic więc dziwnego, że zdarzyła się już kradzież, chociaż klucze do warsztatu posiadają tylko pracownicy i nikomu innemu nie wolno ich wydawać z portierni.

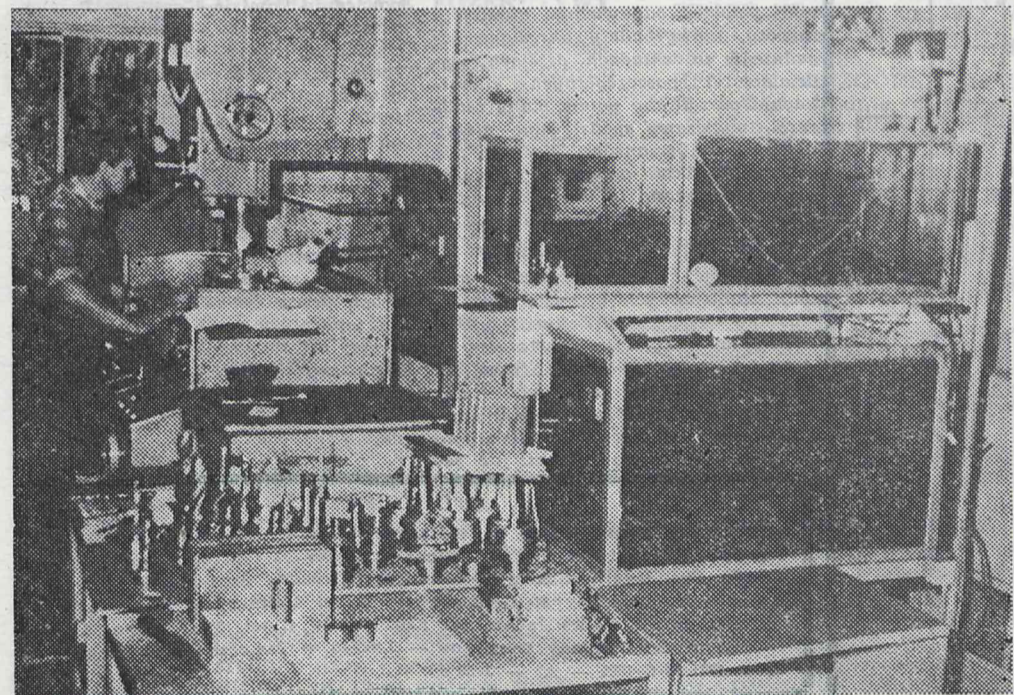
Czy hodowla rybek w zakładzie przemysłowym nie przeszkadza w pracy? Precyzyjne maszyny zainstalowane w tym

warsztacie wymagają dość wysokiej temperatury — minimum 20 stopni Celsjusza. W pomieszczeniu jest więc bardzo sucho. Miał instalować kosztowne nawilżacze czy ustawiać pojemniki z wodą, zatrudniony tu pracownik wpadł na pomysł założenia akwarium. Co ciekawsze, JAN SARZYŃSKI, bo o nim mowa, nie hoduje rybek w domu. Nie jest to jego pasją. Zaczął interesować się nimi ze względów czysto praktycznych, aby poprawić warunki swojej pracy.

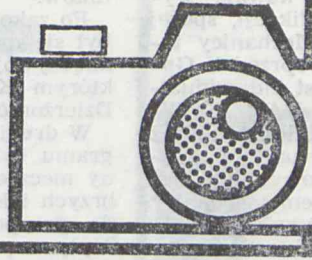
Jak sam twierdzi, akwarium nie zajmuje mu zbyt wiele czasu. Aż trudno uwierzyć, że woda zmieniana jest tu zaledwie co kilka miesięcy. Częściej nie jest to konieczne. O tym, że rybki nie przeszkadzają w pracy, dobitnie świadczą uzyskane przez J. Sarzyńskiego efekty. W ciągu trzech miesięcy wykonał on opracowaną przez Wydział Głównego Technologa formę do tulejek słupicy. Tulejki takie instalowane są przy łożyskach w produkowanych przez ZKiMR maszynach rolniczych. Natomiast formy wytwarzane są tylko przez wyspecjalizowane zakłady. Termin wykonania jej Bydgoskie Zakłady Form Wtryskowych wyznaczyły w roku ubiegłym na 1988 rok, a koszt skalkulowały na 1,5 mln zł. Oszczędności czasu i pieniędzy są więc znaczne, a precyzja formy (przeprowadzono już pierwsze próby) świadczy o fachowości i dokładności jej wykonania.

Oby więcej było w ZKiMR takich fachowców i tak ładnych stanowisk pracy.

(mis)



w obiektywie



## Święto sportu



nasze sygnały



## Uzdrowianie przedsiębiorstwa

nach spowodowała zapłakanie banku, grożącego przedsiębiorstwu wypowiedzeniem umowy kredytowej. Dlatego właśnie wzbudziła ona szczególne zainteresowanie dyrekcji ZKiMR, Rady Pracowniczej, organizacji partyjnej i związkowej. Zaistniała pilna konieczność opracowania i jak najszybszego wcielenia w życie realnego planu uzdrowienia sytuacji finansowej przedsiębiorstwa.

Plan taki powstał i zawiera odpowiedzi na podstawowe dla przyszłości zakładu pytania: co trzeba zrobić, żeby podatek od wzrostu ponadnormatywnych wynagrodzeń przestał rosnąć, a od 1987 roku osiągnął tendencję spadkową, skąd brać środki na ten podatek oraz inne potrzeby przedsiębiorstwa i załogi? Wyznacza tym samym generalne cele strategiczne, których realizacja pozwoli zlikwidować trudności finansowe przedsiębiorstwa do końca 1988 roku.

Pierwszym takim celem jest wzrost produkcji, w tym także na eksport. W przyszłym roku wyniesie on 2,9%, natomiast w roku 1988 — 11% w stosunku do 1987. Drugi kierunek działań to obniżka kosztów produkcji poprzez realizację wielu przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych. Trzecim jest zmniejszenie stanu zapasów materiałowych, a czwartym — osiągnięcie porozumienia z bankiem w sprawie dalszego kredytowania przynajmniej niektórych zakładowych inwestycji.

Nie są to zadania łatwe. Nietatwe będą też dla przedsiębiorstwa najbliższe lata. Świadomość czekających trudności towarzyszyć musi każdemu w codziennej pracy. Realizacja tych zadań nie może spoczywać jedynie na barkach dyrekcji i kadry kierowniczej. Ich osiągnięcie zależy od pracy wszystkich. Jeżeli nie uda się, nie będzie to winą li tylko bliżej nieokreślonych „ich”. Powodzenie wymaga przede wszystkim zreflektowania stosunku do pracy. Hasło „aby Polska nie zginęła” nie jest już na czasie.

M. LENKIEWICZ

Podstawowe źródło kłopotów finansowych tkwi w rosnącym z roku na rok podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń, w przedłużających się inwestycjach modernizacyjnych oraz nadmiernych zapasach materiałowych. Z wymienionych przyczyn tylko ostatnia zależy od samego przedsiębiorstwa. Wzrost natomiast podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń spowodowany był przede wszystkim wprowadzeniem w zakładzie nowego systemu wynagradzania. Nie można było bowiem utrzymywać płac na dotychczasowym poziomie bez ryzyka utraty znacznej części najbardziej fachowej załogi. Inwestycje z kolei, to problem wyjątkowej niesolidności generalnego wykonawcy. Sytuacja przede wszystkim w tych dziedzi-



# Święto sportu w Jaworze

PRZEZ DWA DNI, 4 i 5 października, stadion MRKS „Kuznia” był areną interesujących sportowych wydarzeń pod nazwą: „Święto sportu”. Okazją do zorganizowania festynu było 40-lecie sportu w Jaworze oraz 10-lecie Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Legnicy.

W pierwszym dniu centralnym punktem imprezy była tradycyjna, od kilku lat rozgrywana o tej porze roku spartakiada zakładowa „Na wesoło”. Tradycyjnie uczestnikom sportowej zabawy dopisała pogoda. A przyszło ich tego dnia sporo, choć organizatorzy spodziewali się nieco większego zainteresowania.

Tym razem w spartakiadowych zmaganiach wystartowały tylko cztery drużyny, reprezentujące Dział Głównego Mechanika, Matrycownię, Kuźnię i Wydział W-5. Rozpoczęły się od biegu z przeszkodami. Zawodnicy, po 10 w każdym zespole, musieli na trasie biegu wykonać przeskok przez płotek, przewrócić na materacu, przejść pod płotkiem, oddać celny strzał piłką do ustawionej tarczy i jak najszybciej powrócić na linię startu. Każde „pudło” karane było ugięciami ramion, czyli popularnymi pompkami. Nie zabrakło takich, którzy przy okazji poprawili swoją muskulaturę. Najzwinniejsi i najszybsi okazali się pracownicy głównego mechanika którzy wyprzedzili narzędziowców, kowali i pracowników W-5. Mechanicy byli najlepszymi w zespole biegu, w linii i skakance.

Największe emocje wzbudziły, jak zawsze, konkurencje siłowe. Pierwszą z nich było podnoszenie ciężarka o wadze 17,5 kg w ciągu 1 minuty. Do tej konkurencji drużyny wystąpiły po dwóch najsilniejszych swoich zawodników. Podnosili oni ciężarek na przemian lewą i prawą ręką, za każdym razem opuszczając go na podłoże. Zaciętą rywalizację stoczyli między sobą kowale i mechanicy. O dwa zaledwie uniesie-

nia lepsi okazali się ci pierwsi, potwierdzając tym samym od dawna utrwalone w zakładzie przekonanie, że zawód kowala wymaga, oprócz kwalifikacji, sporej tężyzny fizycznej. Mechanicy tania skóry jednak nie sprzedali. Go-dne odnotowania jest indywidualne osiągnięcie J. RADZIKOWSKIEGO, który uniósł ciężarek aż 39 razy. Podobna sytuacja powtórzyła się w sztafetowym pchnięciu kulą. I tym razem mechanicy musieli uznać wyższość kowali. Kulminacyjnym punktem sparta-

kiady okazało się przeciąganie liny. Zdecydowanymi faworytami byli, oczywiście, kowale regularnie zwyciężający w tej konkurencji w ubiegłych latach. Stała się jednak prawdziwa sensacja. W finałowym boju faworyci ulegli pracownikom Matrycowni. Hegemonia kowali została więc przełamana.

Ostatnią konkurencją zaliczaną do punktacji spartakiady były rzuty karne. Naprzeciw siebie stanęli bramkarz M. GRZĘDA i kierownicy poszczególnych drużyn. Najcelniej strzelał J. CHRUSZCZ (K), który ani razu nie spudłował, natomiast J. WOJTON (M), A. SZYNKA (TM) i W. SZATARSKI (W-5) zaliczyli po trzy celne trafienia.

W końcowej klasyfikacji zwyciężyła drużyna Działu Głównego Mechanika, która zgromadziła 53 pkt., przed ekipą Matrycownię — 50 pkt., Kuźnią — 47 pkt., i W-5 — 39 punktów.

Po zmaganiach spartakiadowych na główną płytę stadionu Kuźni wyszły piłkarskie drużyny Matrycowni i Działu Głównego Mechanika, by rozegrać finałowy mecz turnieju o puchar dyrektora ZKIMR. Po stojącej na wysokim poziomie grze zwyciężyli po raz drugi z rzędu futboliści Matrycowni 5:2. Warto przypomnieć, że jeden puchar zdobyli już na własność. Za rok przekonamy się, czy i ten wzbogaci ich kolekcję. Zaraz po zakończeniu spotkania jego zwycięzcy otrzymali wywalczone trofeum z rąk dyrektora MARIANA NAWROCKIEGO. Jak nakazuje tradycja, napelnili go szampanem, a pierwszy toast z życzeniami jeszcze lepszych wyników wzniosł sam fundator.

Po raz drugi rozegrano także bieg przełajowy o puchar przewodniczącego NSZZ Prac. ZKIMR. Tym razem na starcie stanęło tylko 5 zawodników i 2 zawodniczki. W konkurencji panów wygrał J. WESOŁ, a kolejne miejsca zajęli A. FECKO, Z. GAWROŃSKI, W. KARLIŃSKI i J. SARZYŃSKI. Wśród pań wygra-

ła T. MAKOWSKA przed M. STEFANIAK. Może w przyszłym roku bieg będzie miał więcej zwolenników.

Po zakończeniu spartakiady odbył się mecz o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej juniorów, w którym Kuźnia pokonała Lechię Dzierżoniów 1:0.

W drugim dniu gwóźdźmiem programu był od dawna zapowiadany mecz oldboyów Zagłębia Wałbrzyskiego i Kuźni. Była więc okazja do przypomnienia lat młodości. Ożyły wspomnienia także na trybunach. Mecz zakończył się remisem 3:3, a bramki dla jaworskich „dinozaurów” strzelili: Z. LECHOWICZ, M. BIENIUSIEWICZ i B. KOPEĆ. Największą sympatię zdobył sobie jednak J. WALCZYŃSKI, który mimo swoich lat poruszał się po boisku całym zrywem.

Z interesującym programem wystąpili przed trybuną między akrobacji jaworskiej Victorii, którzy demonstrowali wiele ewolucji na baticie i ścieżce.

Dwudniowy festyn zamknął mecz o mistrzostwo III ligi pomiędzy Kuźnią i Lechią Piechowice. Zwyciężyła Kuźnia 1:0.

M. LENKIEWICZ

## Nie było załamania formy

PORAŻKA z ostatnim w tabeli Polarem okazała się zwyciężnym „wy-padkiem przy pracy”, a nie zwiastującym kryzysu formy piłkarzy Kuźni. Potwierdziły to kolejne spotkania mistrzowskie z Lechią Piechowice i KKS Kluczbork. Oba mecze rozegrane zostały w Jaworze i oba zakończyły się zwycięstwem Kuźni.

Lechia, mimo przedostatniej lokaty w tabeli, okazała się przeciwnikiem niezwykle wymagającym. Jaworski zespół musiał mocno napracować się na końcowy sukces, który do ostatniej minuty wisiał na przysłowiowym włosku. Od chwili uzyskania prowadzenia przez A. IGNATIUKA, aż do ostatniego gwizdka sędziego, gra toczyła się pod dyktando piłkarzy Lechii, którzy wielokrotnie byli bliżej wyrównania. Ostatecznie jednak Kuźni udało się utrzymać jednobramkową przewagę.

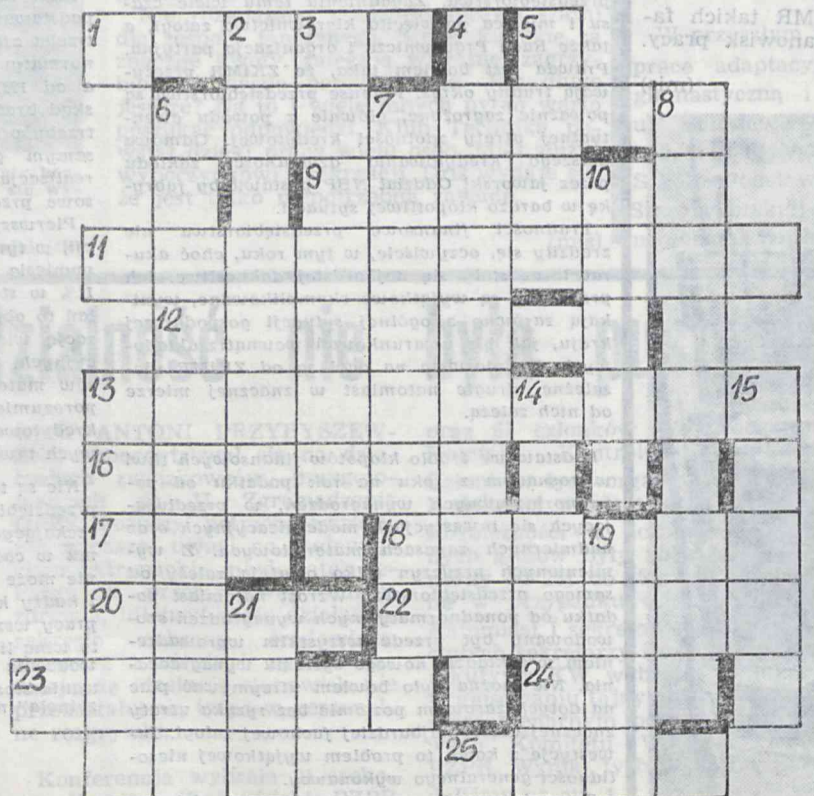
Zupełnie inaczej wyglądał mecz z KKS-em. Zespół z Kluczborka zaprezentował się w Jaworze bardzo słabo. Liczna grupa jaworskich kibiców przez 90 minut oglądała jednostronne widowisko. Na boisku niepodzielnie panowali piłkarze Kuźni, odnosząc najwyższe, jak dotąd, zwycięstwo, bo aż 4:0, premiowane trzema punktami. Odnalazł się wreszcie niezwykle skuteczny w klasie okręgowej S. BLSKOWSKI, który w tym meczu strzelił dwa gole, pierwsze w tej edycji rozgrywek. Po jednym uzyskali K. PAWLUS i G. NORSEWICZ.

Pięć punktów zdobytych w dwóch meczach pozwoliło Kuźni nie tylko powrócić na drugie miejsce w tabeli, ale przede wszystkim o dwa punkty zmniejszyć dystans do prowadzącego Zagłębia. Strata czterech punktów wciąż jest jednak spora. Może w trzech ostatnich meczach uda się Kuźni zmniejszyć tę różnicę.

(o)

ROZWIĄZANIE z numeru 12 „PF”:  
 poziomo — rzepik, Osz, wstęga, rzeszerek, zapalenie, łądowisko, otaria, Ate, strach, kruk, oskard; pionowo — trzęsawisko, Benares, Pinokio, rozpada, stępor, wrzątek, Goliat, enklawa, Lot, chód.

NAGRODY WYLOSOWALI: książkę Vladimira Parala „Udrekli wyobraźni” — CZESŁAWA JOŹWIK, Dział BHP, a książkę Janusza Wolniewicza „Archipelag pięciu kumulusów” — WIESŁAW SZYMOCZYK, Jawor, ul. Metalowców 10.



POZIOMO: 1) ludowy instrument muzyczny, dudy; 6) część deszczownicy; 9) każdy skrobie sobie; 11) cecha owoców; 12) miasto wojewódzkie nad Wisłokiem; 13) część mowy; 16) kajet; 17) pseudonim Asnyka lub miasto w Anglii; 18) reprimenda; 20) pieśń pochwalna; 22) otwór w wulkanie; 23) np. cyranka; 24) 365 dni; 25) szczyt w Tatrach.

PIONOWO: 2) spodnie do konnej jazdy; 3) okolica za rzeką; 4) miejscowość na trasie Legnica-Lubin; 5) sarmackie potwanie; 6) miasto nad Nysą Łużycką; 7) nasadka mózgowa; 8) osada zamieszkała przez drobną szlachtę; 10) port nad Niemnem; 13) roślina oleista; 14) ucieczka z zajęć szkolnych; 15) postać z „Zemsty” Fredry; 19) przyjaciel Portosa i Aramis; 21) postać z „Chaty za wsią” Kraszewskiego.

„VICTOR”

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie do 10 listopada br., rozlosowane zostaną następujące nagrody książkowe: Mieczysława Lepeckiego „Pan Jakub Sobieski” i Jana Mara „Powrót do kolebki”.



## Gdzie kilku panów...

Kończy się akcja porządkowania magazynów w ZKIMR. Kłopoty są jednak z zaprowadzeniem ładu w tych, które użytkują pracownicy kilku działów. Takim magazynem znajduje się obok hali Działu Głównego Mechanika. Korzystają z niego także pracownicy Działu Głównego Energetyka i Inwentury.

Sprawdza się tu przysłowie o służeniu kilku panom. Brak jednego odpowiedzialnego użytkownika komplikuje sprawę.

## Czas na „choinki”

Swego czasu pisaliśmy o stertach złomu, zgromadzonych na terenie po byłym młynie. Poprzez stały wtedy bujną roślinnością. Po naszej krytyce nad złomem zmówiali się zakładowi strażacy. Wybrali wszystkich i wywieźli do składowiska.

Podejmowaliśmy też sprawę tzw. choinek, czyli nieprzydatnych w Zakładach Kuzienniczych, a sprowadzonych swego czasu regal w magazynowych. Tuż przy parkanach stoją niebotyczne ich sterty. Poprzez stały już nie tylko bujna roślinność, ale i grubymi drzewami. Może udałoby się strażakom wyrwać je z tych zarosła, ale wcześniej należałoby podjąć wiążące decyzje. Coś z tym trzeba przedsięwziąć.



# Atestacyjne obawy

PAMIĘTAM CZASY, a były to lata sześćdziesiąte, kiedy co kilka miesięcy inicjowano w kraju jakąś akcję. Dotyczyły najróżniejszych zagadnień. Raz była to oszczędność surowców i materiałów zużywanych w produkcji, kiedy indziej chodziło o zmniejszenie zużycia energii, doskonalenie jakości wyrobów, ograniczanie zatrudnienia zwłaszcza w administracji, podnoszenie efektywności, doskonalenie bezpieczeństwa i higieny pracy, dyscyplinowanie załóg, zagadnienia socjalne itp., itd. Tematów nie brakowało. Niektóre zresztą były powtarzające się co parę lat.

Po ogłoszeniu jakiejś akcji szły instrukcje w dół, opracowywane w centrum i przekazywane przez ogólny pośrednik. Dołączano do nich wzory różnych zestawień i druków, które należało wypełnić, podsumować, pomnożyć, podzielić. Oczywiście, przed tą matematyczną wycieczką trzeba było powołać odpowiedni komisję i zespoły, które badały określone zagadnienia w zakładach, działach, wydziałach i poszczególnych komórkach. Sporządzano potem plany realizacji, wliczono spodziewane efekty materiałowe, finansowe, bądź w sile roboczej, jakie powinna przynieść akcja. Przesyłano to wszystko wyżej, robiono tam zestawienia zbiorcze i na tym zazwyczaj się kończyło.

Kiedy bowiem nadchodził czas realizacji zamierzonych przedsięwzięć, ogłaszano nową akcję. Znowu wszystkie wspomniane czynności powtarzano w podobnej kolejności, tyle tylko, że dotyczyły innych zagadnień. Znowu wysyłano do „górn” zestawienia przewidywanych korzyści i wszystko było jakby bardzo pięknie. Nikt już je-

## W sprawie „Ogłoszenia”

Nasza informacja pod tym tytułem, zamieszczona w jednym z poprzednich numerów „PF”, okazała się niezbyt ścisła. W Dziale Rachuby otrzymaliśmy dodatkowe wyjaśnienie w sprawie nowych zasad ubezpieczenia w PZU.

Otóż warunkiem przejścia na nowe zasady jest zgoda co najmniej 75 procent załogi ZKIMR. Jeżeli natomiast wyrazi ją mniej pracowników, cały zakład pozostanie przy dotychczasowej składce i przy wynikających z niej uprawnieniach. W przypadku jednak, gdyby na nowe stawki przystało 75 procent załogi, pracownicy nie wyrażający zgody musieliby swoją odmowę przedstawić na piśmie. Wówczas zostaliby po prostu wyłączeni z umowy ubezpieczeniowej, zawieranej pomiędzy zakładem a PZU, gdyż warunki ubezpieczenia muszą być jednakowe dla całej załogi.

## Poślizgi

Wszyscy narzekamy na przeciągające się roboty budowlane. Rozbudowa zakładu trwa już od 10 lat. Wykonawcom brakuje przede wszystkim materiałów. WPBP nr 1 potrzebuje co najmniej 15 ton cementu, aby wykonać roboty przy hali obróbki plastycznej. Taką ilość otrzymywali tylko w ciągu dwóch letnich miesięcy. Jeżeli nie będzie większych dostaw materiałów, zakładowe inwestycje znowu się przeciągną.

## Poprawa?

Od niedawna w zakładowym ambulatorium pracuje dwóch lekarzy. Sytuacja taka powinna rozładować tłum i nawał pracy w fabrycznej przychodni. Niestety, zdarzają się dni, w których ani jeden lekarz nie przyjmuje pacjentów. Są po prostu nieobecni. Powtarza się sytuacja, jaka panowała w lecie. Wówczas jednak można było próbować usprawnić obsługę urlopami i zatrudnianiem tylko jednego internisty. Jakże wytłumaczenie znajduje się tym razem?

dnak nie pamiętał o poprzedniej akcji, nikt też nie żądał sprawozdań z jej realizacji, zresztą nie było na nią z reguły czasu, a już na pewno chęci. Poprzednie inicjatywy szły w zapomnienie.

Zapytałem kiedyś jednego z ekonomistów, co taka akcyjność daje, zwłaszcza gdy nikt potem jej nie rozlicza. Odpowiedział, że pewnie, mierne rezultaty przynosi. Przez kilka tygodni a może nawet miesięcy część personelu przedsiębiorstwa i instytucji musi myśleć o pewnych sprawach, więc coś przy okazji usprawni, za-

glądając to pomysł i nowocześniejsze metody, które on w poprzednich latach nie miał. Inny odpowiedział mi, że w swojej jednostce przeżył już cztery redukcje pracowników administracyjnych, ale w tym właśnie czasie liczyła personalu podwoiła się. Ogłoszony niedawno przegląd i atestacja stanowisk pracy, które mają być przeprowadzone we wszystkich przedsiębiorstwach i instytucjach, to jakby suma wielu poprzednich takich akcji, ich skomatanowanie. Obejmuje bowiem dużo różnorodnych zagadnień, a więc przegląd stanowisk roboczych, analizę wykorzystania maszyn i urządzeń produkcyjnych, organizację pracy, stosowane metody i systemy wykonywania roboty, obsadę personalną, kwalifikacje zatrudnionych pracowników, warunki bhp i wiele innych. Jest to więc akcja gigant. Akcja w każdym bądź razie podczas pierwszego, szczególnie pracochłonnego przeglądu, bo później ma to być działalność stała, stale też będą działały odpowiednie komisje i zespoły. Przewidziana jest bogata dokumentacja tych czynności. Np. „Karta (atest) robotniczego stanowiska pracy” zawierać będzie aż 99 (!) odpowiedzi na różne pytania i stwierdzeń takiego lub innego stanu rzeczy. Ta mnogość przerwania właśnie administrację różnych przedsiębiorstw i jednostek. Atestacja obrotu więc w potężną biurokrację. Kto potem będzie miał chęć i siły, aby kontrolować, czy zapisy w „kartach” są realizowane, a na stanowiskach pracy następują jakieś zmiany na lepsze lub gorsze? Czy w ogóle o niej nie zapomnimy w nawałce różnych zajęć? Chyba, że stworzymy specjalne działy atestacyjne, powiększymy administrację, ale tej i tak mamy już w nadmiarze.

JAN KOWALSKI

PRZEGLĄD FABRYCZNY — Redaguje zespół w składzie: Zdzisław Kasprzyk (redaktor naczelny), Michał Lenkiewicz (sekretarz redakcji), Leszek Prończuk (redaktor techniczny), Mirosław Szczypiorski. WYDAWCA: Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych w Jaworze. Adres redakcji: 59-400 Jawor, ul. Kuziennicza 4, tel. 30-51 wewn. 448. DRUK: Wrocl. Zakłady Graficzne — Zakład w Jaworze pl. Seniора 4. Zam. 1221-86-C-1300 — A3 — J-20